

ŚPIEW



KOŚCIELNY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY MUZYCE KOŚCIELNEJ.

→ Prenumerata na miejscu rocznie rb. 3, z przesyłką pocztową rb. 4. ←

OKRES WIELKANOCNY.



Przez Okres Wielkanocny rozumiemy czas od Wielkiej Nocy aż do Zielonych Świątek. Trwa on 8 tygodni, a rozpoczyna się nieszporama wielkosobotniemi, zamyka się zaś nieszporama w sobotę po Zielonych Świątkach. Nabożeństwa kościelne w brewiarzu i mszale ulegają pewnym zmianom. Naprzód co do brewiarza, to uroczystości apostołów, męczenników mają właściwe na ten czas inwitorya, hymny, antyfony etc. zapisane w części brewiarza, zwanej: „Commune Sanctorum“ p. t. „Commune Apostolorum et Evangelistarum tempore paschali“ albo „Commune martyrum tempore paschali.“ Jeśli więc wypadnie w tym okresie uroczystość apostoła, ewangelisty, męczennika, apostołów czy też wielu męczenników, które własnych antyfon, hymnów etc. nie posiadają, to takowe brać należy z wyżej wspomnianego komunału wielkanocnego, zachowując przepisy tam podane. Ze zaś takiego komunału nie mają uroczystości wyznawców, dziewic, wdów, poświęcenia kościoła, święta Matki Bożej, ztąd śpiewając jutrznie Laudes, nieszpory, lub inne części brewiarzowe o tych świętych w czasie wielkanocnym, brać takowe należy (jeśli na miejscu własnego officyum nie mają) ze zwykłego komunału. Przyczem należy zachować następujące przepisy: 1) Do inwitoryum, do antyfon nokturnów w jutrzni. laudesach, nieszporach dodać Alleluja (chyba żeby już tam takowe było, dodaje się także „Alleluja“ do wierszów przed lekcyami w jutrzni—oraz do responsoryów po—przed wierszem. 2) Każdy nokturn ma tylko jedną antyfoną i to pierwszą—powtarza się więc ona dopiero po 3-im psalmie. 3) Po jutrzni mówi się czy śpiewa „Te Deum“ 4) Na zakończenie officyum odmawia się antyfona do Matki Bożej „Regina Coeli,„. 5) Hymny kościelne we wszystkich godzinach, jeśli nie mają właściwego zakończenia, to aż do Wniebowstąpienia Pańskiego *wyłącznie* kończą się zwrotką: „Deo Patri sit gloria, et Filio, qui a mortuis surrexit, ac paraclito in sempiterna saecula.“ 6) Przez cały czas wielkanocny nie mówią się suffragia, czyli króciuchne modlitwy o śś. Pańskich.

Pamiętać też należy, że, począwszy od w. soboty, przy rozpoczęciu godzin kanonicznych po „Deus in adiutorium“ dodaje się „Alleluja“ a co się zachowuje już przez rok cały, aż do niedzieli Siedmdziesiątnicy.

Co zaś do Mszału, to święta apostołów, ewangelistów, męczenników, które własnych formularzy mszy nie mają, biorą się z komunału Wielkanocnego. Uroczystości zaś wyznawców dziewic, wdów, poświęcenia kościoła, o ile nie mają mszy na właściwym miejscu, biorą się ze zwykłego komunału. Przyczem zachowują się następujące przepisy a) po inwitoryum przed psalmem dodaje się dwa Alleluja, b) graduał po lekcyi się opuszcza a za to śpiewa się dwa „Alleluja“ oraz 2 wiersze, każdy zakończony jednym „Alleluja,“ c) do ofertorium i komunii również dołącza się jedno „Alleluja,“ d) prefacya, jeśli święto nie ma własnej, mówi się Wielkanocna, aż do Wniebowstąpienia, e) msze o Matce Bożej na

czas wielkanocny, o ile nie są własne, biorą się z pomiędzy wotyw z komunału Wielkanocnego p. t.: a Pascha usque ad Pertecostes.

Przed uroczystą, smłą podczas poświęcenia wodą śpiewa się „Vidi aquam,“ co się zachowuje aż do Trójcy św. *wyłączenie*. Podczas procesyj niedzielnych kapłan intonuje przy ołtarzu „Cum rex gloriae“—chór śpiewa w dalszym ciągu, a na słowa Advenisti procesya rusza. Na czele pochodu niosą ministranci figurę Zbawiciela zmartwychwstałego po prawej stronie, a po lewej krzyż, przepasany czerwoną stułą. Podczas procesyi jest 5 stacyj, w czasie których śpiewa chór wersety: „Salve festa—Ecce renascenti—Namque triumphanti—Qui crucifixus.“ Po każdym z tych wierszów, gdy procesya ruszy, śpiewają po polsku: „Przez Twoje święte zmartwychpowstanie.“

W czasie sumy na Ewangelię zapala się Paschał, który się gasi po komunii kapłańskiej, co trwa aż do Wniebowstąpienia Pańskiego—podobnież zapala go się w czasie niesporów podczas śpiewania „Magnificat“.



UROCZYŚĆ WNIEBOWSTĄPIENIA PAŃSKIEGO.

Dzień Wniebowstąpienia—to dzień tryumfu, wesela, radości Zbawiciela naszego; w dniu tym Chrystus Pan, zwycięzca czarta, świata, śmierci wstępuje, jako tryumfator do nieba, aby tam zasiąść po prawicy Ojca. Apostołowie, uczniowie Zbawiciela cieszą się z tej chwały Mistrza, więc choć chwila rozłuki ciężka, choć serca boleśnie się ściskają, boć opuszcza ich najlepszy Nauczyciel, najwierniejszy Przyjaciel, najczulszy Ojciec, chwała jednak majestat, szczęście nieba, jakie widzieli, iż otoczyły Zbawcę złagodziły smutek, zepchnęły go na dalszy plan. Zapatrzeni w blaski niebiańskie zapomnieli, że wkrótce niebo się zamknie, a oni zostaną bez widomej obecności mistrza, jako sieroty... na prace a krzyże, na śmierć... Mimowoli myśl odbiega do podobnego wypadku podczas Przemienienia, kiedy Piotr zapatrzony w twarz mistrza, zapomniawszy o wszystkim wołał: „Panie dobrze nam tu być.“

Temi uczuciami wesela, tryumfu, odniesionego nad nieprzyjacielem zwycięstwa, spełnione jest całe nabożeństwo kościelne w dniu Wniebowstąpienia.

„Alleluia, Christus ascendit in coelum, venite adoremus, Alleluja! — Chrystus wstąpił na niebiosa, pójdźmy pokłonimy się mu, Alleluja“, woła Kościół w inwitoryum jutrzni, a w introicie mszalnym słyszymy: „Omnes gentes plaudite manibus, iubilante Deo in voce exultationis. — Wszyscy narodowie klaskajcie rękoma, wykrzykajcie Bogu głosem wesela“ Ps. 46. 2.

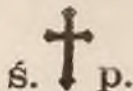
Lekcja i Ewangelia opowiadają o Wniebowstąpieniu Pańskim, w modlitwach Kościół prosi, abyśmy tu, na ziemi, przynajmniej myślą zawsze mogli towarzyszyć Zbawicielowi swojemu w niebie. Podczas mszy mówi się Gloria, Credo, Prefacya jest własna i odmawia się aż do soboty przed Zielonemi Świątkami. Uroczystość Wniebowstąpienia jest rytu zdwojonego 1 kl. i obchodzi się z oktawą. Jutrznia ma 3 nokturny, w każdym nokturnie po 3 psalmy i antyfony. Hymny, wyjąwszy niespornego „Salutis“, kończą się zwrotką: „Jesu tibi sit gloria, Qui victor in coelum redis“ etc. co się zachowuje aż do wili Zielonych Świątek. Antyfony do I i II niesporów biorą się z Laudesów, hymn właściwy „Salutis,“ wiersz i antyfonę do magnificat I i II niespory mają własne, psalmy, jeśli ich nie ma na miejscu, biorą się z I niesporów o apostołach.

Przed sumą, podczas aspersyi, śpiewa się: „Vidi aquam“. Podczas procesyi w wierszu: „Salve festa dies“—zmieniają się słowa „qua Deus infernum vicit“ na „qua Deus coelos ascendit.“ Po procesyi, zanim pochód wróci przed w. ołtarz, celebrans staje na środku kościoła i śpiewa na przemian z chórem: „Oramus—Ut cum flammis voma—Praesta“ Po przyścin do w. ołtarza celebrans ukłękawszy bierze krzyż, ozdobiony stułą czerwoną, i podnosząc go cokolwiek a potem opuszczając po trzykroć śpiewa: „Ascendo ad Patrem meum et Patrem vestrum“ Idę do ojca mego i ojca waszego, na co chór odpowiada: „Deum meum et Deum vestrum, Alleluja—Boga mego i Boga waszego, Alleluja“—kończy,

się procesya wierszem i modlitwą, jak zanotowano w kancyonale na dzień Wniebowstąpienia. Procesya ta przypomina pochod apostołów do Betanii, rozstanie się ze Zbawicielem wreszcie powrót do Jerozolimy.

Podczas sumy, skoro kapłan prześpiewa Ewangelię o Wniebowstąpieniu Chrystusa Pana—ministrant powinien zgasić paschał, po sumie zaś figurę Zmartwychwstania schować należy do zakrystyi—a z krzyża zdjąć stulę czerwoną i umieścić go na zwyczajnem miejscu w kościele.

Ks. A. Pęski.



Biskup Henryk Piotr Dołęga Kossowski.

W osobie ś. p. biskupa H. Kossowskiego ubył nam rozległej wiedzy, świeckiej i duchownej, mąż, wysokiej pobożności i gorliwości pasterz i wielki protektor muzyki i śpiewu kościelnego.

Biskup H. Kossowski pochodził ze znakomitej rodziny, spokrewnionej z Łubieńskimi Korwin-Szymanowskimi, Nakwaskimi i in., urodził się 21 stycznia 1828 r. z ojca Maurycego Kossowskiego, wice-referendarza w radzie stanu, i matki Pelagii z Cieszewskich. Rodzice wczesnie go odumarli, i osierocony Henryk wychowywał się pod opieką hr. Józefa Łubieńskiego. Do szkół uczęszczał we Wrocławiu a później w Lesznie, które ukończył 1846 r. Następnie wstąpił na wydział prawny do uniwersytetu berlińskiego, w którego aulach jeszcze odbijało echo filozofii Hegla († 1831).

Po ukończeniu studiów uniwersyteckich, bogaty w wiedzę świecką, choć niezbyt możny w wiedzę duchowną, osiadł Henryk na Podolu i przez niejaki czas zarządzał cukrownią w dobrach księcia Sanguszki. Tu zapoznał się z pewnym kapłanem, który tak oddziałł na umysł dyrektora, że ten nie zawahał się zamienić karyery światowej na służbę Bożą. W 1852 r. Henryk wstąpił do ówczesnego seminarjum kamienieckiego, zkąd, po rocznym zaledwie pobyciu, został wysłany na wyższe studia do akademii petersburskiej, której rektorem był ks. Bereśniewicz. W r. 1857 jako skończony teolog przyjął święcenia i otrzymał przeznaczenie na profesora seminarjum w Mińsku.

Niedługo było mu danem oświecać umysły seminarzyjskiej młodzieży, r. 1860 otrzymał nominację na kapelana uniwersytetu dorpackiego i proboszcza tamtejszej parafii. Niepożyte zasługi ks. Kossowski położył w Dorpacie: wysokie wykształcenie, ascetyczne życie, wymowa, tak jego konferencye uczyniły przyciągające, że protestanci na nie się gromadzili i nawracali; kazał po niemiecku i niektóre z tych kazań ogłosił drukiem (1860 i 1861). Założył tam nadto szkołę katolicką, ochronę dla dzieci oraz rozpoczął budowę świątyni. Podczas owej pożytecznej działalności, został powołany przez arcybiskupa warszawskiego, F. Felińskiego, w akademii petersburskiej niegdyś jego duchownego kierownika, na rektora akademii warszawskiej (1863 r.). Na nowym urzędzie ks. H. Kossowski, poznawszy bliżej stan duchowy akademii, nie omieszkał podjąć zapoczątkowaną przez Najdostojniejszego poprzednika, ks. W. Chościak Popiela, reformę akademii pod względem naukowym i dyscyplinarnym. W czem nie małe miał do zwalczania trudności; sam prowadził tu wykłady egzegezy biblijnej.

Rok 1867 był zakończeniem błogiej działalności rektora; zniesieniem akademii warszawskiej pozbawiony stanowiska, odbył w tym czasie podróż do Ziemi Świętej ze swym przyjacielem ks. Borzewskim, a w 1871 przyjął w Warszawie probostwo Narodzenia N. M. Panny. Tu obok kaznodziejskiej rozwinął działalność literacką, zwłaszcza od czasu zamieszkania w parafii znakomitego profesora b akademii, ks. M. Nowodworskiego, późniejszego biskupa plockiego. Około tych mężów skupiło się grono kapłanów, pragnących służyć kościołowi nauką*).

*) Należeli tu księża Chodyńscy, ks. Wł. Knapiński, bp. K. Ruszkiewicz, ś. p. bp. Sotkiewicz, J. Nowodworski i in.

Były to czasy pod wielu względami smutne dla Kościoła. Zewnątrz i wewnątrz były nań silne nawałnice. Wróg wewnętrzny bronią nauki podważał jego fundamenty wiarowe; tej więc broni należało uchwycić do obrony zagrożonych prawd. Na wzór Izraela odbudowującego Jerozolimę, jedni z kapłanów mieczem nauki odpierali zarzuty, inni odczytywaniem starych archiwów rozświetlali przyćmioną prawdę dziejową, inni szerzyli prawdziwe światło przyswajaniem znakomitych dzieł zagranicznych. Do ostatnich głównie należał ks. H. Kossowski, który, dzięki rozległej wiedzy naukowej oraz znajomości 8 języków europejskich, cokolwiek znakomitszego pojawiło się w dziedzinie teologii zagranicą, przekładał na język polski; zwłaszcza zaś ukochał dział ascetyczny. Tłumaczył rozmyślenia (*), żywoty Zbawiciela (**), żywoty świętych (***) , czytania duchowne (****), a przytem obficie zasilał swymi artykułami tłumaczonymi lub oryginalnymi Encyklopedyę Kościelną i Przegląd Katolicki.

W 1884 r. przez Leona XIII został prekonizowany na biskupa Serreńskiego in p. inf. i sufragana plockiego; ale dopiero po śmierci biskupa K. Borowskiego, wybrany przez kapitułę na wikaryusza kapitularnego czyli administratora, przeniósł się do Płocka. We wstępnej, programowej swej mowie do duchowieństwa wysoko podniósł sztandar biskupi, akcentując przynależny mu szacunek, uległość i potrzebę łączności z nim i około niego duchowieństwa; i wyznać trzeba, że nigdy nie obniżył tego sztandaru. W ciągu rządów i w całym życiu biskupiem pozostał wzorem cnoty, pracy i gorliwości pasterskiej. W rządach dyecezyą przyswiecały mu najpiękniejsze zamiary i intencje, jego kierowniczką była chwała Boża i sprawiedliwość, acz dając niekiedy górę uczuciu, zapewne mógł się pomylić...

Zostawszy nie Pasterzem dyecezyi, ale czasowym administratorem, nie zakładał sobie daleko idących planów, wszystkie jednak sprawy pasterskie objął swem szerokim i gorliwym sercem, czy dotyczyły one uświęcenia ludzi, czy podniesienia umysłowego wykształcenia i gorliwości duchowieństwa, czy też wogóle pomnożenia chwały Bożej. Miłośnik okazałości zewnętrznej, podniósł znakomicie także wspaniałość i okazałość nabożeństw katedralnych; za dozwoleń Stolicy św. zapełnił wakujące kanonie i mianował nadto dla pontyfikalnej asysty 4 kanoników honorowych. Często celebrował uroczyscie, a w zwykłe uroczystości prawie zawsze był obecny na nabożeństwach katedralnych; daleki od bezwzględnej rugowania historycznie ustalonych zwyczajów kościelnych, ścisłym był przestrzegaczem rzymskich ceremonii i przepisów liturgicznych. Jego głównie poparciem należy przypisać zapoczątkowany u nas ruch w reformie muzyki i śpiewu kościelnego (****); on można rzec, był moralnym rodzicem czasopisma Śpiewu Kościelnego, przyczyniając się do wyższego kształcenia jego założyciela.

Pragnąc ożywić wiarę w sercach mieszkańców Płocka i podnieść je ze stanu apatji do pobożności, przyjął na siebie kazania pasyjne; ale, niestety, gorącości serca nie zawsze mogły sprostać słabe siły organizmu. Niestrudzonym natomiast był w wizytowaniu dyecezyi, podczas którego zwłaszcza zwracał uwagę na znajomość katechizmu, na schludność i porządek w świątyniach, na czystość aparatów; niezmęczony był w bierzmowaniu wiernych i przemawianiu do nich. Aby podnieść do wymagań czasu i potrzeb stanu pasterskiego umysłowy i moralny poziom duchowieństwa, zwrócił baczną oko na wychowanie seminaryjskie alumnów, przysłuchiwał się wykładom profesorów, przewodniczył egzaminom. Szczęśliwym był, gdy mógł profesorów i alumnów pochwalić, lub jakimś podarunkiem, znakomitą książką, odznaczeniem do dalszej zachęcić pracy.

Tak przygotowaną rolę duchową dyecezyi plockiej r. 1890 oddał swemu znakomitemu przyjacielowi i następcy, biskupowi M. Nowodworskiemu, a sam, bez świecznika, miał w ukryciu dokonać żywota na sufraganii włocławskiej. Serdecznie, jako ojciec przez dzieci, pożegnany przez współczujące goryczom jego zawodu duchowieństwo, w m. maju opuścił Płock. W 1896 r. po śm. biskupa Nowodworskiego była nadzieja, że wróci do

*) Rozmyślenia dla kapłanów Chaignona 1869, 4t., 2 wyd. 1893, 3t.; Rozmyślenia dla wiernych 4t. 1869; **) Żywot P. Jezusa Stolberga 1857; Kto jest Chrystus ks. Roh. 1873; ***) Młodość S. Franciszka, Więźniowie Mamertyńscy 1878; Obrazki Kolosseum przez O' Reilly 1875; ****) Nauki o N. Sereu Jezusa, 1883; O wiecznem Kapłaństwie Manninga 1885; O Pokucie 1885; O Ufności 1884; O Miłości; O Sprawach Ducha św. 1877 etc. *****) R. 1866 własnym kosztem wydał broszurkę o Śpiewie Kościelnym, napisaną przez Ks. A. Nowowiejskiego.

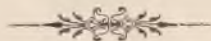
ukochanej dyecezyi, był bowiem obrany przez kapitułę na administratora płockiego, ale nadzieja zawiodła.

We Włocławku, gdzie przypadł mu w udziale urząd doradcy i zastępcy na czas nieobecności sędziwego Pasterza, biskupa Bereśniewicza, znown na szerszą skalę rozwinął działalność literacką: tu między innymi przetłumaczył znakomite dzieło Didona: *Życie Jezusa Chrystusa**); *Apologię Wiary Chrześcijańskiej* ks. Duilhé de S.-Projet**), *Wykład Tajemnic Różańca św.* ks. Karola Gay'a***)) i wreszcie *Pisma św. Teresy*****). Pomijamy liczne artykuły pomieszczone w Encyklopedyi Kościelnej*****), mowy przygodne i kazania pozostałe w rękopisach lub ogłoszone drukiem; w r. 1900 we Włocławku wyszła Mowa miana na ślubie J. Bogusławskiego—Nakwaskiego. Tłumaczenia biskupa Kossovskiego wogóle odznaczają się poprawnością i wiernością; niekiedy skutkiem zbytńego trzymania się litery, są ciemne, rozwlekłe; język bogaty, poważny, jędrny. W r. 1902 uniwersytet krakowski, w uznaniu naukowych zasług biskupa wręczył mu dyplom doktora Teologii. Po śmierci biskupa Bereśniewicza przez kapitułę włocławską znown został obrany administratorem, lecz ten urząd piastował tylko rok niecały, przekazując go w ręce obecnego Pasterza, J. E. biskupa St. Zdzitowieckiego.

I w dyecezyi włocławskiej gdy stał u steru władzy, choć złamany wiekiem i nękaną chorobą, z całą gorliwością oddawał się obowiązkom pasterskim; bądź jako zastępca bądź jako administrator wizytował dyecezyę, odprawiał uroczyste nabożeństwa i bierzmował; większą jednak część czasu poświęcał nauce. W całym życiu odznaczał się wielką pracowitością i systematycznością, każda godzina miała swoje przeznaczenie i niechętnie zamieniał je na inne, a skutkiem tego narażał się niekiedy na szemrania ze strony odwiedzających go lub wyczekujących posłuchania. Cechował go głęboki umysł więcej bierny niż twórczy, szeroki pogląd na rzeczy, szlachetność i czułość serca, ofiarność na cele kultu, miłosierdzie względem potrzebujących i wielka skromność, niepozwalająca mu nawet prac oznaczać swem nazwiskiem. Całą duszą był przywiązany do Kościoła i głęboko współczuł jego cierpieniom i radościom. Zdobny w wykwintne formy towarzyskie, w obejściu mimo powagi był łatwy i nprzejmy, nieco milczący; pod koniec życia utrudniała mu rozmowę głuchota. Umarł po parodniowej obłożnej chorobie w Warszawie 2 maja 1903 r. dokąd wyjechał na pobłogosławienie ślubu ciotecznego wnuka. D. 4 maja odbyła się eksportacya zwłok do dworca kolei wiedeńskiej, przy uczestnictwie Najdost. Arcypapierza J. E. W. Chościak Popiela, J. E. biskupa K. Ruskiewicza, licznych duchowieństwa i tłumów ludu. W d. 5 maja został pochowany w podziemiach włocławskiej katedry; przy pogrzebie brali udział Najdostojniejsi Pasterze: płocki J. E. J. hr. Szembek, i włocławski J. E. St. Zdzitowiecki.

Dziś zawczasie mówić o wpływie, jaki ten znakomity mąż i z nim złączeni towarzysze wywarli na stan umysłowy i moralny duchowieństwa i na stan duchowy społeczeństwa; znakomity człowiek podobien jest do wysokiej góry, dla zmierzenia której trzeba stać w pewnej odległości; gdy ta odległość nadejdzie, niewątpliwie przysądzone mu będzie poczesne miejsce i w historii kościelnej i naszej literaturze kościelnej.

Ks. A. Zaremba.



Parafraza pieśni o Trójcy Przenajświętszej:

„Jeden w naturze“

napisał ks. Fr. Walczyński kan. kat. w Tarnowie.

Wiadomości bieżące. Uroczystość Trójcy Przenajśw.—kiedy przypada w roku kościelnym i jak się obchodzi? jakie znaczenie tej uroczystości w liturgii katolickiej? Jakie

*) Warszawa 2t. 1891, a przedtem *Ćwiczenia Duchowne dla Kapłanów* Mehlema S. J., tamże 1890;**) Warszawa 1894;***) tamże, 2t. 1895; także *Rozmyślenia o Męce P. Jezusa O. Klemensa*****) Warszawa 3t. 1898—1900,*****) od It. do XXVI.

główne dobrodziejstwa zawdzięczamy Trójcy Przenajświętszej? jakie stąd płyną dla nas obowiązki? Jakie są sposoby uczczenia Trójcy Przenajświętszej i wyznania naszej wiary w tę niezglębioną Tajemnicę?

a) *Szkic wykładu.*

1. Główną myślą tej pieśni jest: uwielbienie Trójcy Przenajśw. i szczególne prośby do Boga Ojca, Syna i Ducha św. tak za żywymi jak i umarłymi.

2. *Treść poszczególnych zwrotek.*

Zwrotka 1 mieści w sobie akt wiary i uwielbienia Trójcy Przenajświętszej.

Zwrotka 2. Ogólnikowe wezwanie Trójcy Św. na pomoc naszą.

Zwrotki 3—5 mieszczą w sobie dokładną naukę o Trzech Osobach Boskich, o ich wzajemnym stosunku do siebie, oraz o stosunku Trzech Osób Boskich do świata widzialnego, wreszcie prośby szczególne do Ojca, Syna i Ducha św.

Zwrotki 6—7 zawierają prośby za żywymi w rozlicznych potrzebach duszy i ciała, w życiu i przy śmierci.

Zwrotki 8—9 mieszczą w sobie prośby za umarłymi, w czyście cierpiącymi, o miłosierdzie i wieczny odpoczynek.

b) *Wyjaśnienie szczegółowe.*

Zwrotka 1. „Jeden w naturze, w osobach troisty,
Ojciec i Synu z Duchem wiekuisty,
We trzech Osobach nie nie rozdzielony,
Bądź pochwalony!

Jestto *akt wiary i uwielbienia* Trójcy Przenajśw., zawierający w sobie zarazem najdokładniejszą definicję Tajemnicy Trójcy Przenajśw.

Zwrotka 2. „Do Ciebie, Trójco najświętsza, wołamy,
Na pomoc naszą pokornie wzywamy,
Dla Twojej dobroci błogosław lichemu,
Stworzeniu Twemu.

W tej inwokacji wstępnej mieści się *akt gorącej oraz pokornej prośby* do Trójcy św. o pomoc i błogosławieństwo przez wzgląd na ubóstwo, nędzę i niedostateczność naszą.

Zwrotki 3—5. „Pokaż ojcowską, Ojciec, łaskę Twoją,
Oczyść w Krwi Twojej, Synu, duszę moją,
Przybądź Duchu święty i pociesz w potrzebie
Proszących Ciebie.
Ojciec! równego sobie Syna rodzisz,
Duchu! społecznie od obu pochodzisz,
A my w Twojej łasce niech się odrodzimy,
I z cnót słyniemy.
We trzech osobach złączonyś jednością
Bóstwa, sił, zgody i jedną wiecznością,
Złącz i nas mocną wiary skutecznością
I serc miłością.

Te trzy zwrotki są *bliższem wyjaśnieniem* dogmatu Trójcy Przenajśw.—a mianowicie a) *stosunku wewnętrznego* trzech Osób Boskich do siebie: że Ojciec istnieje sam z siebie od wieków; że Syn zrodzony jest z Ojca od wieków; że Duch św. pochodzi od Ojca i Syna od wieków; dalej b) *stosunku trzech Osób Boskich do świata zewnętrznego* przez dobrodziejstwo: *stworzenia, odkupienia i poświęcenia*, które w szczególności trzem Boskim Osobom przypisują. Rozważanie tego podwójnego stosunku Trzech Osób Boskich do siebie i do świata zewnętrznego pobudza nas do serdecznych próśb, by Bóg Ojciec „*pokazał nam Swą łaskę Ojcowską*, by Bóg Syn „*oczyścił duszę naszą Krwią Swoją*, by Bóg Duch św. „*pocieszał nas i wspierał w potrzebie*“;—a jako trzy Osoby Boskie złączone są jednością Bóstwa, jednymi i tymi samymi przymiotami i doskonałościami—jedną chwałą i jedną wiecznością—tak, byśmy i my, odrodzeni łaską Bożą, złączeni tą samą wiarą, nadzieją i miłością, „*z cnót słynęli*“, byśmy temi cnotami przyozdobieni, byli godnymi obrazami Boga w Trójcy św. jedyne, na którego obraz i podobieństwo stworzeni jesteśmy.

Zwrotki 6—7. „Oddal niezgody, powietrze, głód, wojny,
 Bądź dla nas grzesznych w łaskach Twoich hojny,
 Daj grzechów oplakanie,
 W łasce skonanie.
 A kiedy życie doczesne ustanie,
 Przyjm duszę moją w łaskę Twoją, Panie!
 Niech Cię oglądam w Trójcy jedyne,
 Stwórcę swojego.

To prośby *za żywymi*: 1) prośby o pomoc w potrzebach ciała: o oddalenie morowego powietrza, chorób, głodu i wojny; 2) prośby o pomoc w potrzebach duszy: o przebaczenie grzechów, o żal za grzechy, o śmierć szczęśliwą w stanie łaski Bożej poświęcającej—o wieczność szczęśliwą, która zależy na oglądaniu Boga w Trójcy Świętej jedyne.

Zwrotki 8—9. „Duszom, które już Twej sprawiedliwości,
 Wypłacają się w czyścowej ostrości,
 Daj Trójco święta odpoczynek wieczny,
 W niebie bezpieczny.
 „Ratuj umarłych w bractwie Trójcy świętej,
 I przyjm ich do Twej chwały niepojętej,
 Jako Twym sługom odpuść, Boże, winy,
 W Trójcy jedyny! Amen.

To znowu prośby *za umarłymi*, w czyścu cierpiącymi, a mianowicie 1.) prośby o miłosierdzie dla wszystkich dusz w czyścu cierpiących w ogóle, oraz 2.) prośby szczegółowe za dusze zmarłych braci i sióstr w Bractwie Trójcy Przenajśw., by Sędzia Najwyższy pomny na to, iż za życia swego na ziemi szczególniejszymi byli wyznawcami i czcicielami Trójcy św., miłosiernie przebaczył im przewinienia i przyjął ich do Swej niepojętej chwały.

c). *Upomnienie zbawienne*. Wierzmy niezachwianie w niezgłębianą Tajemnicę Trójcy świętej; wyznawajmy tę wiarę nie tylko słowem, ale i uczynkiem, owszem życiem naszym całym. Czejmy tę Tajemnicę pobożnem odmawianiem doxologii: „*Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi św.* itd., dokładnem i pobożnem zegnaniem się znakiem Krzyża św.—odmawianiem litanii o Trójcy św. i pobożnem śpiewaniem pieśni o Trójcy św. Bądźmy wdzięczni Trójcy Przenajśw. za dobrodziejstwo stworzenia, odkupienia i poświęcenia. W gorącej modlitwie polecamy Trójcy św. potrzeby naszej duszy i ciała—potrzeby naszych bliźnich żyjących i umarłych—a wtedy jak mówi św. Paweł Apostoł: „*Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa i miłość Boża i społeczność Ducha świętego będzie z nami wszystkimi*. Amen. (2 Kor. r. XIII. 13.)

Uwaga. Parafraza tej pieśni może bardzo ułatwić młodzieży zrozumienie i spamiętanie nauki katechizmowej o tajemnicy Trójcy Przenajśw.; dlatego radzimy XX. Katechetom, by tej pieśni młodzież szkolną nauczyli, treść jej należycie rozebrali i wyjaśnili, od czasu do czasu pieśń tę z młodzieżą—nie tylko podczas nabożeństwa w kościele, ale i na lekcyi religii—odśpiewali, a z pewnością przekonają się o praktyczności i skuteczności naszej rady. „*Experto crede Roberto*“.

LITERATURA I KRYTYKA.

Directorium Cantus Choralis seu Cantionale Ecclesiasticum adauctum cura et studio Alexandri Waszkiewicz. Vilnae. 1899—1902. (Ciąg dalszy).

Rozpaczynam od wstępu. W wstępie powiada ks. Waszkiewicz, że był profesorem śpiewu w seminarjum wileńskim przez lat 20, bo od r. 1863, aż do 1883 i wtedy odczuwał ogromny brak odpowiedniego podręcznika dobrego, tak do nauki alumnów, jako też i do śpiewu podczas nabożeństw, bo te, jakie poprzednio były, nie odpowiadały potrzebom. Chcąc temu brakowi zaradzić, ułożył swój kancyonał i własnym nakładem drukiem ogłosił. Ogłoszenie to nastąpiło w roku zeszłym, to jest 1902. Otóż od

czasu, w którym skończył pedagogiczny swój zawód, mógł się autor przekonać, że dotąd już tych podręczników nie brakuje. W ciągu właśnie tego czasu ludzie uczeni i specjaliści wydali przepiękne podręczniki do nauki śpiewu kościelnego tak z teorią, jak i z nutami. Znakomity znawca śpiewu gregoryańskiego ks. dr. Surzyński przetłomaczył świetny podręcznik, ks. Haberla z Ratyzbony p. t. „Magister Choralis“ (wyd. 1890 r.), z którego naukę śpiewu gregoryańskiego osiąść można. Tenże ks. Surzyński ułożył swój śliczny kancjonał (wyd. I 1892 r.), którego praktyczności chyba żaden inny nie zastąpi. Do śpiewania niesporów i jutrzni dla organistów parafialnych, tenże ks. Surzyński wydał wspaniałe swoje „Directorium Chori“, w którym obok melodyi gregoryańskich, podług ksiąg choralnych polskich, znajduje się akompaniament organowy do tychże na rok cały. W tem dziele połączył piękność z praktycznością. Przypuściwszy, że owe „Directorium“ jest wyczerpane i że ktoś chce wykonywać śpiew gregoryański podług melodyi rzymskich z wydania medycejsko-pustetowskiego, ten może bardzo tanim kosztem sprowadzić od Pusteta z Ratyzbony antyfonarzyk i graduały, a nawet akompaniament do nich. Psalmodyę w nadzwyczaj przystępnem i udogodnionem opracowaniu wydał cytowany ks. Haberl, a z melodyami, podług ksiąg krakowskich, ks. Surzyński w swem dziełku—„Laudate Dominum“. Śpiewniki polskie z poprawionemi melodyami i tekstem w pieśniach ludowych ułożył ks. Surzyński i ks. Moczyński. Śpiewy na wielki tydzień wydał ks. Surzyński, w świetnym dodatku do swej gazetki „Muzyka kościelna“, zatytułowanym „Wielki Tydzień“. Jeżeli pomimo tego ks. W. chciał swój kancjonał wydać, to miał otwarte i pewne źródła, z których pełnemi rękami gotowy materiał do swego wydawnictwa mógł czerpać. I gdyby z tych źródeł czerpał i kancjonał swój podług nich ułożył, położyłby niemalą zasługę dla muzyki kościelnej i imię swoje wdzięcznie zapisałby między osobami, które na dobre rzeczy grosza i pracy nie szczędzą. Wydawca jednak albo nie wiedział o owych źródłach, albo o nich wiedzieć nie chciał, albo poprostu niemi wzgardził. Zasklepił się w swych zbyt szczupłych wiadomościach muzycznych i wydał kancjonał, który ani jemu chluby nie przyniesie, ani do użytku całkowicie nie jest odpowiedni, a nawet z powodu niezliczonych błędów, zupełnie szkodliwy. W kancjonał tym wydawca upoczywie szerzy i potomności przekazuje zastarzałe błędy tak w teorii, jak i w praktyce, tak muzyczne, jak i liturgiczne. Te ostatnie są niemożliwie rażące i w niektórych miejscach kapłanowi wprost ujmę przynoszą.

Pierwszym i najwidoczniejszym błędem jest ten, że wydawca przy chorale używa znaków przykluczowych, to jest stałych krzyżyków i bemoli i przypadkowych krzyżyków, a czyni to jakby na przekór nauce, która powiada, że chorał gregoryański jest śpiewem dyatonicznym, chromatykę wykluczającym, a więc nigdzie nie przypuszczającym krzyżyków. Niekiedy używa on bemola, ale to nie stale, tylko wtedy, gdy w melodji trzeba uniknąć nadmiarowej kwarty, czyli *trytonu* i wtenczas przy *nucie* stawia ów bemol, robiący z nadmiarowej—kwartę czystą, np: fa-za, zamiast fa-si. Wydawca zupełnie o tej zasadzie nie wie i w kancjonał swoim głosi naukę o znakach przykluczowych i takowe umieszcza. Nie chciał się wydawca dowiedzieć, że nie wolno psuć melodyi gregoryańskich przez krzyżyk, że nie wolno z *d, c, d* robić *d, cis, d*, z *a, g, a—a, gis, a*, bo przez to zmiękczenie melodyę poważną, robi sentymentalną. Kiepsko i nagannie postąpił, że np. w czwartym tonie psalmowym z *g* zrobił *gis*, a w śpiewie „*Cum rex gloriae*“ w wyrazach *intraret* i *praeci peret*, z *f* zrobił *fis*, na str. 193 w *accende*, takież sam błąd i w bardzo wielu innych miejscach.

Drugim błędem, jaki zarzucam wydawcy, jest nieuwzględnianie przyjętych przez naukę, a opartych na określeniu komisji rzymskiej, do rewizji ksiąg liturgicznych, zasad wyrażania melodyi nutami i ustawianiu tychże na liniach. Podług rzeczonych zasad, klucz *Ut* (C) stawia się na drugiej i trzeciej linii, klucz *Fa* (F) na linii drugiej, trzeciej i czwartej. Te sposoby są bardzo praktyczne, bo dają możność łatwego transponowania melodyj na organach, a przedewszystkiem, że przy ich zachowaniu uika się przy śpiewach neumatycznych przenoszenia klucza. Używa się też w chorale trojakiemu gatunku nut: *longa*, *brevis* i *semibrevis*. *Longa*—to kwadrat z kreską, *brevis*—kwadrat bez kreski, a *semibrevis*—kwadrat postawiony ukośnie. Wspomniana komisya nakazała, aby przy jednej sylabie używać jednej nuty i to długiej, lub krótkiej, stosownie do wartości sylaby *); nuta zaś *semibrevis* nie ma nigdy występować sama, lecz w grupach, idących na dół. W gru-

*) W tem wyrażeniu jest pewna niedokładność, gdyż nuty *breves* często używają się całemi grupami zwłaszcza do góry na jedną sylabę. P. R.

pach nut, czyli *neumach* zwanych *clivis* i *podatus* nuty wyższe śpiewać się mają z przyskakiem, a zatem do nich dodawać należy kreski, więc w neumie *clivis* pierwsza nuta będzie miała kreskę, a neumie *podatus*—druga. (Komis Rzym. z d. 1 Grud. 1883 roku). W kancjonał ks. W. te zasady nie są uwzględnione. Trzyma się w nim wydawca swego sposobu, podług którego do wyrażenia śpiewem długiej sylaby, używa dwóch nut związanych łukiem (luk nie znany jest chorałowi), do wyrażenia krótszej nuty z kreską, a do półrótkiej sylaby używa nuty bez kreski. Przy tej metodzie rytmiczne odśpiewanie melodji neumatycznej jest utrudnione, neumy bowiem wychodzą zupełnie niezrozumiale.

O rytmie w śpiewie choralnym, jako też i figuralnym ks. W. nie ma należytego pojęcia. Dowodem tego bezmyślne rozdzielanie melodji pionowymi kreskami i inne niedokładności w oznaczaniu nut długich i krótkich. Śpiew choralny, to prześliczna, melodyjną wyrażona, deklamacya tekstu. Ks. Haberl pisze: „Główną regułą dobrego wykonania śpiewu gregoryjańskiego jest, by śpiewano słowa z nutami tak samo, jak deklamuje się bez nut“, a więc jak przy deklamacyi tekstu uważa się na przecinki, kropki i inne znaki pisarskie, tak i przy śpiewie chorału. Znakiem oddechu w chorale jest krótkka linijka pionowa między dwoma. lub trzema liniami poziomymi systemu nutowego; linia pionowa, przecinająca wszystkie cztery poziome w systemie nutowym, wskazuje podział pojedynczych ustępów. Dwie linijki pionowe w tymże samym kierunku, są znakiem kończącym całe zdania i ustępy. Dłuższe figury neumatyczne dzielą się często na dwie, a czasem na trzy części. W takim razie zostawia się między pojedynczemi częściami figury tej małe ustępy próżne. Trzeba wtedy zrobić w śpiewie króciuchną pauzę, aby tem łatwiej objąć ustęp melodji i uwydatnić podział jego rytmiczny. O takich szczegółach każdy nauczyciel śpiewu gregoryjańskiego wiedzieć powinien, a tembardziej wydawca. Że ks. Waszkiewicz nie ma jasnego pojęcia o rytmie, to dowodzi tego zaraz pierwsza stronica jego kancjonału, gdzie w śpiewie „*asperges me*“ każe po wyrazie *super* (*lavabis me et super*) przestać, odpocząć, a po tym przestanku dopiero kontynuować *nivem dealbabor*, dowodzą tego śpiewy na str. 16 i 18. *Ubi est Abel i Cum turba plurima* i wiele innych.

W wzorowych wydaniach chorału gregoryjańskiego przy każdym śpiewie znajdujemy oznaczony tryb, czyli ton, w którym jest ułożony. W kancjonał ks. W. tego nie ma; zresztą kancjonał ten wiadomości o trybach kościelnych nieuwzględnia, a przecież są one potrzebne nawet dla śpiewaka do dobrego zrozumienia dna melodji. Kto wiadomości tych nie posiada, nie może o sobie powiedzieć, że zna „kant kościelny“, jak to zwykli mówić niektórzy.

(C. d. n.)

Ks. W. Bugajczyk.

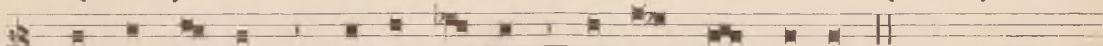
Co piszą?

Rassegna Gregoriana № 3—4. Obecny numer, opóźniony z powodu licznych zajęć drukarni rzymskich w czasie jubileuszowym, obejmuje dwa właściwe, choć niezupełnie kompletne numery. Pierwsze sześć stron obejmują: melodye officium o św. Grzegorzcu Wielkim, wyjęte z starego kodeksu klasztornego z góry Kasynu. Mozolnej i zarazem niezmiernie starannej tej pracy dokonał uczony benedyktyn ojciec Augustyn Lotti. Melodye zbliżone są bardzo do wydań ratyżbońskich.

Naczelne miejsce zajmuje dosyć oryginalna kompozycya benedyktyna, ojca Janssen-sa, napisana na wzór znanych w średnich wiekach Hinkmarowskich aklamacyj, które szczególnie praktykowano w czasie większych uroczystości w Reims. Ojciec Janssens utrzymał swą melodyę w stylu ówczesnym. Napisana ona jest choralnie i zadedykowana z powodu uroczystości jubileuszowej Ojcu św. Leonowi XIII. *LEONI - XIII - P - M - Ob - Exactos - Feliciter - XXV - Sacri - Principatus - Annos - Hincmarianis - Modis - Gratulabundi - Plaudimus* Avr. Galli. Ze względu na oryginalność pomysłu i na charakter umieszczamy urywek tej melodji:

(I Chor.)

(II Chor.)



Chri-stus vin-cit,

Christus re-gnat,

Chri-stus im - pe - rat.

(I Chor.)

(II Chor.)

Ex - au - di Chri - ste. Sanctis si - mo Do - mi - no no - stro Le - o - ni, Pe - tri

se - dem per an - nos Pe - tri la - bo - ri - bus, doc - tri - na, vir - tu - te, col - lu - stranti,

(I Chor.)

(II Chor.)

cum vi - cto - riae pa - lma centum an - nos et ui - tra! San - cte Le - o, Tu il - lum ad -

(I Chor)

(II Chor)

(I Chor)

iu - val San - cte Io - a - chim, Tu - il - lum ad - iu - val Christus vin - cit, etc.

Dalszy ciąg tekstu tak się przedstawia:

Sapientissimo Domino nostro Leoni, liturgici cantus puritati suae pristinae restituti, Propugnatori magna-nimo, Vindici indefesso, peritorum artis sacrae grata in aevum memoria! Sancte Gregori, Tu illum adiuva! Sancte Ambrosi, Tu illum adiuva! Christus vincit, etc. Ipsi soli imperium, gloria et potestas, per immortalia saecula saeculorum. Amen! Christe audi nos. Kyrie eleison. Christe... Kyrie... Annos vitae. Deus multiplicit! Feliciter! Feliciter! Feliciter! Tempore bono perfruaris (ter) Multos annos!

Co znaczy po polsku: *Chrystus zwycięża, Chrystus króluje, Chrystus panuje. Chryste wysłuchaj.*—Najświętszemu Panu naszemu Leonowi, na stolicy Piotrowej, w ciągu lat Piotrowych, jaśniejącemu pracą, nauką, cnotą z palmą zwycięstwa dodaj lat sto i więcej.—Święty Leonie, Ty go wspomogaj, św. Joachimie, Ty go wspomogaj. Chór I znów powtarza: *Chrystus zwycięża i t. d.*—Chór II Najmędrszemu panu naszemu Leonowi, wielkoduszniemu obrońcy śpiewu liturgicznego, przywróconego do pierwotnej czystości (ten zwrot cokolwiek przesadny, technie nieprzychylnością do wydawnictw ratyżbońskich i niezgodnie brzmi z charakterem modlitwy) odbiegłych w sztuce świętej wdzięczna na zawsze pamięć. Św. Grzegorz, Ty go wspomogaj! Św. Ambroży, Ty go wspomogaj! Chrystus zwycięża... i t. d. ... Chór II. *Jemu samemu panowanie, chwala i władza po wszystkie wieki wieków. Amen! Lat życia. Niech mu Bóg przysporzy. Szczęśliwie* (trzy razy). — Jezuita, Ojciec H. Grisar, bawarczyk, umieszcza ciekawy artykuł pod tyt. *La colomba di san Gregorio Magno*, gdzie powołując się na zdanie Jana dyakona, który pisał życie wielkiego papieża w wieku IX za pap. Jana VIII oraz na starożytny aatyfonarz mnicha Hastkera z X w. zachowany w klasztorze św. Galla uważa, że najdawniejsza symbolistyka przedstawia św. Grzegorza z gołąbkim, który siedząc na ramieniu papieża poddaje mu *tonus musicus*, papież zaś dyktuje go jednemu z swych uczniów. Gołąbek ten ma być figurą Ducha św., za którego natchnieniem Wielki ten Papież tak cudowne tworzył pienia. Amadeusz Gastoné, profesor śpiewu gregoryańskiego w paryskiej *scholi cantorum* rozpoczyna w tym numerze interesujące studjum o *rytuale medyolańskim z X wieku*. W *Libri e Stampe* spotykamy cały szereg wiadomości informacyjnych o wydawnictwach liturgicznych angielskich. Resztę zajmują liczne korespondencje z całego świata.



ROZMAITOŚCI.

Rzym. Scuola gregoriana, chór założony przez ks. Wittę, prowadzony obecnie przez ks. d-ra Müllera przy kościele Santa Maria del l'Anima, wykonał w tym roku cały program wielkotygodniowy w kościele Piemontkim (del Sudario) w obecności królowej wdo-

wy. Wczynie *triduum* urządzonego z powodu uroczystości jubileuszowych w kościele 12 apostołów również wystąpiła Scuola gregoriana z mszą Vittorii: „*O quam gloriosum*“ oraz motetem ks. Mullera: „*Domine Salvum fac*“. Tenże chór brał czynny udział w wielkim koncercie urządzonym przez Akademię św. Cecylii z powodu międzynarodowego kongresu historycznego. W programie figurowały wyłącznie kompozycje Palestriny, Anerii, Lottiego, Pittoniego.

Z powodu uroczystości jubileuszu papieżstwa, kardynał protektor związku cecylińskiego w imieniu wszystkich członków tego stowarzyszenia, złożył Ojcu Świętemu dar jubileuszowy składający się z 25 roczników organu Towarzystwa i takiej samej liczby niezmiernie cennego wydawnictwa kościelno muzycznego kalendarza ze wszystkimi dodatkami. To ostatnie wydawnictwo redagowane niezmiernie starannie przez ks. d-ra Haberla, zawiera wielką ilość bardzo cennych artykułów, zwłaszcza na polu historyczno-muzycznym. Ojciec św. przyjął ten dar z niezmiernym zadowoleniem i polecił kardynałowi Steinhuberowi wyrazić swoje podziękowanie całemu Stowarzyszeniu, udzielając jednocześnie wszystkim jego członkom apostolskiego błogosławieństwa.

Hiszpania-Barcelona. Muzyka kościelna coraz więcej znajduje zastosowania w świątyniach hiszpańskich. Wzorem pod tym względem jest kościół św. Filipa w Barcelonie, gdzie pod dzielnym kierownictwem Milleta chór miejscowy wykonywa wspaniałe dzieła Palestriny, Vittorii i innych podobnych mistrzów. Repertuar chórowy powiększają też całkowite msze choralne, które też czasami bywają wykonywane, zwłaszcza *Missa de Beata* i msza *in festis solemnibus*.

Indye Wschodnie. Seminarium duchowne w Mangalorze, jak świadczy jezuita ojciec Diamanti, jest ogniskiem, z kąd rozszerzają się prawdziwe melodie św. Grzegorza. Jako podręcznik do nauki śpiewu choralnego wprowadzono *metodę praktyczną* M. Ravegnani. Z trudnością młodzi wychowawcy przyzwyczajali się do charakteru muzyki kościelnej, a trudności te powiększały się skutkiem wręcz odmiennego charakteru muzyki indyjskiej od muzyki europejskiej.

Loretto. Z końcem marca upłynął termin konkursu naznaczonego na 4 posady w chórze bazyliki loretańskiej mian. 2 tenorów i 2 basów. Stawający do konkursu powinni być księżmi, nie mającymi więcej nad lat 30. Pensya roczna wynosi 875 lirów oprócz rozmaitych dochodów. Po sześciu latach pensya powiększa się o 10%, komisję egzaminacyjną stanowią dyr. Jan Tebaldini, były uczeń konserwatorium ratybońskiego, wicedyrektor Donnini i organista Mattes. Chór loretański zalicza się obecnie do najlepszych chórów włoskich, które pielęgnują czystą muzykę kościelną.

Harmonium Diatoniczne wynalazł kapucyn Fr. Robert Collette z klasztoru Val-Dieñ w Belgii. Gra na takim nietemperowanym instrumencie jest nadzwyczaj czysta. Każda oktawa posiada oprócz zwykłych, tylko dwa wyższe klawisze.

W Augsburgu w stowarzyszeniu oratoryjnym wystawiono jako nowość: *Cantica canticorum*—*Pieśń nad pieśniami*, Henryka Bossi.



K o r e s p o n d e n c y e.

Carskie Sioło.

W roku zeszłym, na początku, Śpiew drukował korespondencyę z Carskiego Sioła, w której była przedstawiona historia powstania nowego chóru przy kościele miejscowym. Chór ten składał się na początku wyłącznie z mężczyzn, przeważnie ludzi pracy—rzemieślników; potem przyłączyły się dzieci, przygotowane przez organistę tutejszego pana Kazimierza

Mosiewicza. Rozwijając się stopniowo i zacząwszy od rzeczy bardzo prostych, chór przechodził powoli do kompozycji bardziej skomplikowanych i znajdował coraz więcej uznania u parafian. Z początku nie mogliśmy obejść się bez śpiewaków najętych; tak jeszcze do połowy lutego r. b. mieliśmy płatych tenora i basa; na większe zaś uroczystości liczbę śpiewaków znacznie powiększaliśmy. W taki sposób w roku 1902 wyda-

liśmy na utrzymanie chóru 221 rb. 65 kop. nie licząc kosztów nut, których, mówiąc niżej, posiadamy wiele i bardzo pięknych; większość dostarczają nam dodatki muzyczne do specjalnych pism. Obecnie mamy tylko jednego płatnego basa, który dostaje 50 kop. za każdą próbę i 1 rb. za śpiewanie w czasie nabożeństwa. Stała się bowiem rzecz dziwna: oto do chóru złożonego dotąd, jak wspominałem, z ludzi prostych, z maluczkich, przyłączyła się inteligencja, przybyły osoby nie tylko w śpiewie wprawne z prześlizniętymi głosami, lecz muzycznie najzupelniej wykwalifikowane. Piękne były śpiewy na Wszystkich Świętych, Dzień Zaduszny, na Boże Narodzenie, w święto Matki Boskiej Gromnicznej i na Zwiastowanie N. M. P. Najokazalej jednak wypadły śpiewy w ciągu Wielkiego Tygodnia i pierwszych dni Wielkanocnych—20-go i 22-go lutego, t. j. w pierwszym i ostatnim dniu uroczystości na cześć Ojca świętego; śpiewali uczniowie gimnazjum 3-głosową mszę Steinharta—Missa brevis—pod kierownictwem ucznia klasy VII pana Ongirskiego. Śpiewali bardzo pięknie. Niestety, jednak, wielkie starania utrzymania ich nadal w chórze na niczem spełżyły; pozostał tylko p. Ongirski, przyjmujący i dotąd bardzo czynny udział w nabożeństwie, za co mu się należy wielkie uznanie.

Repertuar chóru do wielkiego tygodnia składały następujące utwory: msze jednogłosowe—ks. Gruberskiego, Joosa, Edenhofera, Grubera, Witta; dwugłosowe—ks. Moczyńskiego, Singerbergera, Jaspersa, Hallera, Nikla; trzygłosowe—ks. Walczyńskiego, Steinharta, Grubera; czterogłosowe—Hallerer—Fajgeljego, Hribara; (słoweńscy kompozytorzy), offertorya—ks. Witta, Edenhofera, Laudes Marianae ks. kan. Walczyńskiego nieszpory chorałowe i t. p. W czasie ostatniej ewangelii chór wykonywał zwykle stare pieśni polskie.

Repertuar na Zwiastowanie N. M. P. był następujący: Introit, graduał i komunja—chorał, msza—Missa in honorem s. Ignatii de Loyola (alt, tenor, bas), offertorium „Ave Maria“ Dietmanna i „Omni die“ ks. kan. Walczyńskiego, w czasie ostatniej ewangelii: „Serdeczna Matko“.

Kwietna Niedziela: święcenie palm i procesya—z graduału, in monte Oliveti Hallera; msza—Missa Quarta Jaspersa, offertoryum—Edenhofera, inne zmienne części z graduału, w czasie ostatniej ewangelii „Ludu mój, ludu“—według bardzo pięknej melodi ludowej.

Wielki Czwartek: we mszy Kyrie, Gloria i Sanctus—Missa quarta Jaspersa, Benedictus i Agnus—Missa in honorem Sancti Spiritus J. Singerbergera, offertoryum Dexterę Edenhofera, inne zmienne części z graduału, w czasie komunii Adoro te devote, Edenhofera, Pange lingua dwugłosowe Jaspersa

Wielki Piątek: Popule meus i Vexilla Regis ks. Surzyńskiego, Recessit Pastor ks. Hallera. inne części z kancjonału.

Wielka Sobota: święcenia, czytanie proctw i litanja z kancjonału ks. J. Surzyńskiego, msza—Missa in D. Edenhofera, nieszpory—choralne. Rezurekcyja: Surrexit Dominus ks. Gruberskiego z ostatniego numeru Śpiewu: ta kompozycya zrobiła ogromne wrażenie, melodia i harmonizacya tak wpadły wszystkim do ucha, że wiele osób powtarzały je wychodząc z kościoła i dotąd powtarzają u siebie w domu. Psalm jutrzeni falso bordone Wiltbergera i Gerbera, Te Deum laudamus—Edenhofera.

Pierwszy dzień świąt: Kyrie i Gloria z Missa Quarta E. Nikel, Sanctus, Benedictus i Agnus z Missa in honorem S. Antonii Paduani—P. Augeliers Hribar (słow. kompoz.), Credo ze mszy strasznego majestatu ks. Gruberskiego z wstawionem „Et incarnatus“ ze mszy „Missa Regia“ (strasbur. graduał z roku 1899), offertoryum Terra tremuit—Jos. Laviżar'a (słow. kompoz.), inne części mszy św. z graduału.

2-gi dzień świąt. Credo i Agnus ze mszy In hon. Immac. Con. B. M. V. ks. kan. Moczyńskiego, offertoryum choralne, reszta, jak dnia poprzedniego.

Nieszpory śpiewały dzieci.

Chóry ćwiczą się pod kierownictwem pana Kazimierza Mosiewicza, zdolnego organisty i dyrygenta, odpowiadającego najzupelniej swemu zadaniu. Pod jego też umiejętnem przewodnictwem lud śpiewa pieśni nabożne, godzinki, suplikacye, stacye i t. p.

St. C.

